

KANCELARIA SEJMU
BIURO STUDIÓW
I EKSPERTYZ



Biuro Studiów i Ekspertyz

EKSPERTYZA
WYKONANA
NA ZLECENIE
BIURA STUDIÓW
I EKSPERTYZ

Opinia
o poselskim projekcie ustawy
o rodzinnym gospodarstwie
rolnym

(listopad 1995)

Styczeń 1996

Aleksander Lichorowicz

Ekspertyza

Nr 83

Uwagi wstępne

Rolnictwo nie cieszy się względami ustawodawcy w III Rzeczypospolitej. Po zniesieniu najbardziej dotkliwych ograniczeń i rygorów prawnych pochodzących z okresu PRL dalsze uregulowania, z wyjątkiem przepisów o prywatyzacji w rolnictwie i ustawie o zapotrzebieniu emerytalnym rolników, mają charakter wycinkowy, często ekonomiczno-techniczny. Nie kwestionując potrzeby i często korzystnych dla rolników gospodarczych skutków takich przepisów stwierdzić wypada, że w ustawodawstwie rolnym III Rzeczypospolitej dalej całkowicie nierozwiązane pozostają sprawy modelowe: dalej brak nam nowoczesnego modelu reprezentacji zawodowej rolników, nowoczesnego modelu spółdzielczości wiejskiej] a przede wszystkim nie podjęto decyzji politycznej co do docelowego modelu polskiego gospodarstwa rolnego.

Wydaje się, że podjęcie takiej decyzji i nadanie jej formy prawnej jest w chwili obecnej najpilniejszą potrzebą ustawodawczą w rolnictwie, potrzebą, która może w istotny sposób zaważyć na tempie naszej integracji europejskiej.

Liczne akty o charakterze politycznym jak np. uchwała sejmowa z 19^o)2 r. czy program Strategia dla Polski deklarują co prawda, że gospodarstwo o charakterze rodzinnym jest docelowym modelem polskiego rozwoju rolnictwa, do dzisiaj jednak nie wiadomo co w sensie prawnym stanowi takie gospodarstwo, jak ma być ono wewnątrznie zorganizowane, na jaka pomoc państwa może liczyć, jakie są gwarancje prawne jego trwałości, jak jest prawnie chronione etc. Krótko rzecz ujmując, w polskim ustawodawstwie rolnym brakuje aktu o charakterze fundamentalnym, kluczowym, który określałby reżim i status prawny pewnego docelowego modelu polskiego gospodarstwa rolnego jaki stanowić powinno niewątpliwie gospodarstwo rodzinne.

Akt taki, jeśli zostanie prawidłowo opracowany, może stać się rodzajem ustawy zasadniczej polskiego rolnictwa a nawet zaczątkiem przyszłego polskiego kodeksu rolnego.

Stąd, mimo jej niewątpliwych usterek, o których niżej, inicjatywę poselską opracowania projektu ustawy o rodzinnym gospodarstwie rolnym należy powitać z zadowoleniem. Wypełnia ona, a właściwie podejmuje pierwszą próbę wypełnienia, podstawowej luki polskiego ustawodawstwa rolnego jakim jest brak ustalenia statusu prawnej jednostki polskiego rolnictwa jaką stanowić powinno i już stanowi gospodarstwo o charakterze rodzinnym.

Bez względu na istotne zastrzeżenia jakie będę zgłaszał poniżej do opiniowanego projektu, pragnę z całym naciskiem podkreślić, że jest to w moim zamiarze krytyka konstruktywna, nie mająca w żadnym wypadku na celu "utrącenia" opiniowanego projektu. Mam nadzieję, że wskazanie problematyki gospodarstw rodzinnych, która umknęła uwadze autorów projektu, wskazanie błędów, które popełnili czy też dyskusyjności rozwiązań jakie przyjęli przyczyni się do przygotowania nowej, ulepszonej wersji ustawy o rodzinnym gospodarstwie chłopskim, której wydania oczekuje już od dawna społeczność wiejska.

Uwagi ogólne

1. Cały zrąb konstrukcyjny opiniowanego projektu oparty jest na pewnym uproszczonym założeniu: nabycie statusu gospodarstwa rodzinnego uprawnia do pomocy państwowej. Jeżeli parytet dochodowy gospodarstwa rodzinnego przekroczy 12()9c dochodów z pracy poza rolnictwem (art. 22 projektu), prawo do pomocy przewidzianej projektem gaśnie. Dalsze funkcjonowanie gospodarstwa rodzinnego odbywa się w znacznej mierze poza zasięgiem oddziaływania projektu.

Rzetelność naukowa nakazuje przyznać, że autorzy projektu widzą inne konsekwencje, niż pomoc finansowa, związane z nabyciem statusu gospodarstwa rodzinnego takie jak np.: a) ogólna deklaracja o szczególnej opiece państwa (art. 6 ust. 1), b) zakaz egzekucji (art. 7 ust. 1), c) zakaz podziału gospodarstwa (art. 7 ust. 2). d) ograniczenie państwowym prawem pierwokupu (art. 9). d) ograniczenia możliwości rozwiązania stosunku dzierżawy z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa (art. 11) etc. Nie zmienia to, moim zdaniem, faktu, że cały punkt ciężkości funkcjonowania przepisów projektu przebiega na osi gospodarstwo rodzinne -pomoc państwowa.

Wskazane wyżej założenie autorów projektu uwypukla jego podstawową wadę: bez względu na to, czy gospodarstwo rodzinne nabędzie czy też utraci prawo do szczególnej pomocy finansowej państwa będzie ono najczęściej istniało i funkcjonowało dalej. A skoro tak, skoro przyszła ustawa o gospodarstwach rodzinnych ma stworzyć racjonalne warunki działania i stabilizacji bytu gospodarstw o charakterze rodzinnym, to nie można uchylić się, tak jak to uczynili autorzy projektu, od podjęcia próby określenia struktury wewnętrznej organizacji i funkcjonowania takiego gospodarstwa.

Ograniczone rozmiary niniejszej opinii nie pozwalają na szersze rozwinięcie tej kwestii. Ograniczę się więc do zwrócenia uwagi czytelnika na fakt, że gospodarstwo rodzinne, *ex definitione*, oparte jest na pracy kilku co najmniej osób, najczęściej pełnoletnich, powiązanych węzłami rodzinnymi. W szczególnie trudnej sytuacji znajdują się tutaj zstępni szefa gospodarstwa pracujący z nim razem. Powstaje bardzo bolesny i konfliktogenny problem podziału dochodów z gospodarstwa, udziału w podejmowaniu decyzji odnośnie bieżącego prowadzenia gospodarstwa, decyzji perspektywicznych (inwestycje) etc. Istotny jest też problem prawnej ochrony prawa członków rodziny pracujących w gospodarstwie do jego objęcia w procesie spadkobrania. Chodzi tu w szczególności o ochronę interesów młodej generacji rolników. Niestety znowu właśnie tutaj, gdy chodzi o ochronę młodych rolników, autorzy projektu ograniczają się (art. 4) tylko do kwestii pomocy dla młodych rolników, i to tylko wtedy gdy organizują własne gospodarstwo, pomijając milczeniem problem pozycji prawnej młodych rolników w gospodarstwie rodzinnym.

Konkludując: Jest dla mnie podstawowym błędem opiniowanego projektu skoncentrowanie się na problematyce pomocy dla gospodarstw rodzinnych z pominięciem, uchyleciem się od próby sprecyzowania zasad organizacji wewnętrznej, funkcjonowania takiego gospodarstwa, które muszą przecież istnieć i obowiązywać nawet w wypadku gdy gospodarstwo rodzinne, w wyniku swego rozwoju, utraci prawo do szczególnej pomocy finansowej

państwa.

2. W bezpośrednim związku z poruszoną powyżej (pkt 1) kwestią pozostaje problematyka pewnej synchronizacji, harmonizacji rozwiązań zawartych w projekcie z innymi rozwiązaniami już obowiązującymi w polskim ustawodawstwie rolnym. Przepisy o rodzinnym gospodarstwie rolnym, jeśli wejdą kiedyś w życie, będą obowiązywać w systemie prawa polskiego, w systemie ustawodawstwa rolnego będącego wynikiem często półwiekowej ewolucji.

Otóż moim zdaniem harmonizacja projektu z obowiązującym ustawodawstwem rolnym pozostawia wiele do życzenia:

Już nawet nie protest ale wręcz przerażenie może budzić decyzja autorów projektu (art. 55) wyłączenia gospodarstw rodzinnych z pod działania art. 55¹ Kodeksu cywilnego. Jak wynika z uzasadnienia projektu (s. 28) autorzy uważają definicję gospodarstwa rolnego zawartą w art. 55³ Kc za niedorzeczną w swej treści w konsekwencji więc wyłączyli gospodarstwa rodzinne z pod zakresu działania tej definicji. Wypadało w takim razie podać w projekcie własną definicję gospodarstwa rolnego czego jednakże projekt nie czyni określając jedynie kryteria, *differentiam specificam*, w oparciu o które bliżej nieokreślone (art. 12 projektu) prowadzone indywidualnie gospodarstwo może uzyskać status gospodarstwa rodzinnego.

Wątpię, czy autorzy projektu zdawali sobie sprawę z prawnych konsekwencji swej decyzji. Sprowadzają się one przede wszystkim do tego, że gospodarstwa rodzinne zostaną wyłączone z pod działania kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego. W wielu wypadkach może okazać się to dla gospodarstw rodzinnych konsekwencją prawną bardzo niekorzystną. Nie czas na tym miejscu niniejszej opinii zatrzymywać się nad tym szerzej. Uczynię to w toku dalszych rozważań (cz. III pkt 10). To co dotychczas powiedziano uzasadnia chyba stwierdzenie, że w miejsce harmonizacji przepisów o gospodarstwie rodzinnym z prawem cywilnym wyłączono pośrednio te gospodarstwa z pod działania kodeksu cywilnego.

Tymczasem jest w kodeksie cywilnym wiele kwestii, które rzeczywiście wymagałyby harmonizacji z przepisami o gospodarstwie rodzinnym. Tylko dla przykładu podam np. kwestię spłat z gospodarstwa rolnego, pierwszeństwa młodych rolników pracujących w gospodarstwie rodzinnym będącym przedmiotem dziedziczenia do objęcia spadku w naturze zarówno w dziedziczeniu ustawowym jak i testamentowymi. kwestia uprzywilejowanego traktowania młodych rolników pracujących w gospodarstwie w trakcie działu spadku polegającego na rekompensowaniu ich lat pracy w gospodarstwie, kwestia być może szczególnego modelu spółek rodzinnych etc. Są to oczywiście tylko kwestie wybrane przykładowo. Autor niniejszej opinii nie pretenduje do ich wyczerpującego wyliczenia.

Tak więc problem harmonizacji opiniowanego projektu z kodeksem cywilnym pozostaje otwarty.

Drugim działem, gałęzią prawa, harmonizacja opiniowanego projektu, z którą pozostawia wiele do życzenia to prawo ubezpieczeń społecznych, a w szczególności, ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym rolników. Mam tu zwłaszcza na myśli instytucję umowy z następcą regulowaną przez tą właśnie ustawę. Umowa ta jest jednym z istotnych instrumentów zmiany generacji w rolnictwie i wprowadzenie odrębnego reżimu prawnego dla gospodarstw

rodziny nie może pozostać bez wpływu na sam model tejże umowy.

Decyzja wreszcie autorów projektu wyłączenia gospodarstw rodzinnych z pod ogólnego reżimu egzekucji świadczeń pieniężnych nie może ograniczać się do jednego lakonicznego przepisu (art. 7 ust. 1 projektu). Wymaga ona bardzo ścisłego zharmonizowania z przepisami egzekucyjnymi kodeksu postępowania cywilnego jak też z przepisami o egzekucji zobowiązań podatkowych.

Jak więc widzimy, harmonizacja opiniowanego projektu z obowiązującym ustawodawstwem, włączenie go w system prawa polskiego pozostawia wiele do życzenia.

3. Za chyba najbardziej kontrowersyjną decyzję autorów projektu uważam przyjęcie przez nich metody odesłania wprost do przepisów prawa europejskiego.

Decyzję swą uzasadniają autorzy projektu (s. 15 i 16) stwierdzenie, że "Zostanie to z pewnością d o b r z e p r z y j ę t e (rozstrzelenie moje - AL) przez organy Wspólnot Europejskich, ułatwi naszemu rolnictwu starania o pomoc finansową ze środków tych Wspólnot oraz umocni przyjęte w projektowanej ustawie rozwiązania prawne w i ą ż ą c y m i r o z w i ą z a n i a m i n a d r z ę d n y m i (rozstrzelenie moje - AL) wspólnotowego prawa.

Na tle takiego stwierdzenia warto podnieść, że Polska jest państwem suwerennym a w konsekwencji: a) rozwiązania europejskie nie są dla Polski nadrzędne, b) tym bardziej nie są one dla Polski, jako państwa tylko stowarzyszonego ze Wspólnotami Europejskimi wiążące, c) wprowadzanie prawa europejskiego do polskiego prawa wewnętrznego nie może być uzasadniane, faktem, że będzie to "dobrze przyjęte przez" organy Wspólnot Europejskich.

Proponowane w projekcie rozwiązanie uważam za przez nikogo nie oczekiwaną i przez nikogo nie proszoną, dobrowolną rezygnację z pewnego wycinka polskiej suwerenności i dlatego trudno mi się z nim zgodzić.

Obok względów, które nazwałbym suwerennościowo-konstytucyjnymi przeciwko przyjętemu przez autorów projektu rozwiązaniu przemawiają też względy celowościowe i merytoryczne.

Nie wiem, czy autorzy projektu zdawali sobie sprawę do jak-nieprzewidywalnych skutków może doprowadzić decyzja wprowadzenia do polskiego prawa przepisów prawa europejskiego jako obowiązujących wprost. Weźmy jako przykład art. 12 pkt 5 projektu: Uależnia on nabycie przez gospodarstwo rolne położone w Polsce statusu gospodarstwa rodzinnego jeśli gospodarstwo takie mieści się "... w rozmiarach produkcji ustalanych rozporządzeniami Rady Wspólnot Europejskich".

Konsekwencją tak przyjętego rozwiązania będzie takt. że każda przyszła zmiana europejskich przepisów o rozmiarach produkcji gospodarstw rolnych (a jak wiemy przepisy te ulegają co najmniej corocznym zmianom) powodować może automatyczną, niezamierzoną przez polskiego ustawodawcę utratę statusu gospodarstwa rodzinnego przez pewną grupę gospodarstw położonych na terenie Polski.

To samo dotyczy innych przepisów projektu takich jak art. 2, art. 4, art. 6 ust. 2, art. 13. Jeżeli w przyszłości Rada Wspólnot Europejskich zmieni przepisy powołane w tych aktach,

to automatycznie zmieni się i wewnętrzne ustawodawstwo polskie i to bez woli i wiedzy ustawodawcy polskiego. Polska będzie tu więc w sytuacji gorszej niż państwa członkowskie Wspólnoty mimo że sama członkiem Wspólnoty nie jest. Państwa członkowskie uczestniczą wszak w procesie legislacyjnym prawa wspólnotowego i mogą istotnie wpływać na treść wydawanych aktów. Polska natomiast, w wypadku przyjęcia rozwiązań zawartych w projekcie, będzie musiała albo w milczeniu zmiany te stosować albo wydawać odpowiednie akty zastrzegające, że w ustawodawstwie polskim obowiązuje dawna wersja aktów powołanych w ustawie o gospodarstwie rodzinnym - co graniczy z nonsensem.

Tak więc względy na stabilność i pewność prawa przemawiają niewątpliwie przeciwko metodzie odesłania wprost do ustawodawstwa europejskiego przyjętej w projekcie.

Przeciw takiemu rozwiązaniu przemawiają wreszcie względy zapewnienia jasności, dostępności i czytelności obowiązującego w Polsce prawa. Jeżeli w tekście ustawy stanowiącej element polskiego prawa wewnętrznego organ ją realizujący znajduje odesłania do aktów europejskich, to jak można wymagać od niego prawidłowej interpretacji zupełnie innego języka prawnego, innej metody legislacyjnej, śledzenia zmian w stosowanych przepisach europejskich. Ten kto studiuje ustawodawstwo europejskie wie jak różna jest tu metoda legislacyjna, jak częste zmiany, jak wadliwy język prawniczy. Wyobraźmy sobie wreszcie jak wiele trudności czysto technicznych sprawi konieczność rozsyłania po całej Polsce oficjalnych tekstów tłumaczeń aktów europejskich, do których odsyła opiniowany projekt. Wszystko dlatego, że autorzy projektu zamiast sformułować i sprecyzować w tekście ustawy odpowiednie warunki i wymogi jej stosowania wybrali metodę odesłania bezpośrednio do tekstu przepisów europejskich.

Wypada na koniec odnieść się do argumentacji podniesionej w trakcie dyskusji nad opiniowanym projektem przez posła J. Kalinowskiego w piśmie z 31.X. 1995 r. (s. 3), a powołującej się na fakt, że w ustawie z 4 lipca 1992 r. o ratyfikacji Układu Europejskiego aż dziesięciokrotnie odwołano się wprost do aktów prawnych Wspólnot. Otóż na wstępie pewne sprostowanie: nie w samej ustawie z 4 lipca 1992 r. lecz w tekście Traktatu Europejskiego, który nie został opublikowany jako załącznik do tej ustawy. Ma to moim zdaniem bardzo istotne znaczenie osłabiające walor podniesionego tu argumentu.

Przyjrzyjmy się teraz, dla przykładu, kilku przepisom Traktatu Europejskiego odwołującym się do aktów prawnych Wspólnoty:

a) Art. 20 Traktatu Europejskiego zobowiązuje Wspólnotę do zniesienia ograniczeń ilościowych importu określonych rozporządzeniem Rady nr 3687/91. Skoro Wspólnota wprowadziła określone ograniczenia importowe wobec Polski, wydanym przez siebie przepisem, to odwołując je strony musiały powołać ten właśnie przepis. Takie odwołanie nie jest normą adresowaną bezpośrednio do polskiego organu czy też podmiotu prawnego, nie ma charakteru wprowadzenia do polskiego ustawodawstwa wewnętrznego przepisów prawa wspólnotowego. A i tak przezorne umawiające się strony zastrzegają, że chodzi o rozporządzenie Rady nr 3687/91 w "postaci istniejącej w dniu podpisania Układu".

b) Art. 97 Układu Europejskiego przewiduje, że Polska korzystać będzie z pomocy Wspólnoty poprzez środki programu PHARE przewidziane rozporządzeniem Rady nr 3906/89. Skoro Polska korzysta z pomocy określonego funduszu europejskiego, to jest rzeczą

normalną wskazanie w Traktacie Europejskim przez stronę zobowiązaną podstaw, w oparciu o które pomoc ta ma być udzielana. I tutaj również przepis Układu Europejskiego nie wprowadza normy, do której stosowania byłyby zobowiązane polskie organy państwowe w wewnętrznym obrocie prawnym.

Tak więc odesłania do prawa wspólnotowego zawarte w Traktacie Europejskim różnią się zasadniczo skutkami prawnymi od odesłań do prawa wspólnotowego zawartych w opiniowanym projekcie. W odróżnieniu do odesłań zawartych w Traktacie Europejskim odesłania zawarte w projekcie ustawy o gospodarstwie rodzinnym zawierają odesłania formułujące bezpośrednio określone prawa i obowiązki polskich podmiotów prawnych oraz organów administracji, jak też sądów regulowane przez przepisy prawa wspólnotowego, które nabierają charakteru wewnętrznego prawa polskiego.

Z takimi metodami legislacyjnymi trudno się w moim przekonaniu zgodzić.

4. Istotnym *novum* wprowadzonym przez opiniowany projekt jest prawna regulacja, wprowadzenie po raz pierwszy do ustawodawstwa polskiego instytucji chłopskiej własności rolniczej.

Instytucja własności rolniczej jest konstrukcją teoretyczną znaną doktrynie polskiej już od lat siedemdziesiątych, jak dotąd nie znalazła ona swego wyrazu ustawowego. Stąd *prima facie* należałoby się cieszyć, powitać z zadowoleniem wprowadzenie instytucji własności rolniczej do polskiego systemu prawa.

Niestety przy bliższej lekturze projektu radość ta okazuje się przedwczesna gdyż konstrukcja zawarta w art. 6 nie tylko nie nawiązuje do dotychczasowego dorobku doktryny prawa cywilnego i rolnego w tej materii lecz wręcz ją rozsadza. Nie było oczywiście obowiązkiem autorów projektu czuć się skrepowanymi dotychczasowymi ustaleniami doktrynalnymi w tej mierze pod warunkiem jednakże, że przedstawią konstrukcję lepszą, korzystniejszą w praktyce, czytelniejszą. Tak się niestety nie stało. Spróbujmy zatem sformułować i przynajmniej pokrótce uzasadnić nasze zastrzeżenia do zawartej w opiniowanym projekcie konstrukcji chłopskiej własności rolniczej:

a. Autorzy projektu oparli się w swej koncepcji na znanym podziale doktryny francuskiej na własność *sensu stricto* i tzw. *propriete culturelle*. przez którą rozumie się zespół praw i obowiązków długoletniego użytkownika ziemi nie będącego jej właścicielem (dzierżawca, użytkownik, emfiteuta). W konsekwencji opiniowany projekt powołując się (s. uzasadnienia) na przywiązanie polskiego rolnika do ziemi oparł polską konstrukcję własności rolniczej tylko na prawie własności (arg. ex art. 10 projektu).

Odpowiednie stosowanie przepisów o własności rolniczej do innych form prawnych korzystania z gruntów uległo w art. 10 znacznym ograniczeniom: a) odpowiednie stosowanie przepisów o własności rolniczej dotyczy tylko dzierżawy, ale już nie użytkownika, b) musi być to dzierżawa długoterminowa (20 lat), c) podmiotem dzierżawy musi być rolnik prowadzący gospodarstwo rodzinne lub "ulepszane", d) umowa dzierżawy została zawarta "... na podstawie odrębnych przepisów o wydzierżawianiu nieruchomości rolnych ...". Zakładając, że autorzy projektu nie odsyłają nas tutaj do jakichś innych przyszłych (?) przepisów, to w grę może wchodzić tylko ustawa z 19 października 1991 r. o gospodarowaniu gruntami Skarbu

Państwa.

Mając na uwadze powyższe ograniczenia, można stwierdzić, że konstrukcja własności rolniczej zawarta w projekcie obejmuje swym działaniem przede wszystkim własność *sensu stricto* w niewielkim tylko stopniu rozciągając się na inne formy korzystania z ziemi.

Jest to trend akurat odwrotny od trendu rozwoju doktryny polskiej, która pojęcie własności rolniczej rozciąga na ogół majątkowych praw związanych z korzystaniem z gospodarstwa rolnego. Trend ten znalazł ostatnio swój wyraz ustawowy w definicji gospodarstwa rolnego z art. 55 kc opierającej się wyłącznie na kryterium związku gospodarczego przedmiotów tworzących gospodarstwo.

Moim zdaniem, nowoczesna konstrukcja własności rolniczej powinna w możliwie jak największym stopniu odchodzić od tradycyjnego podziału na własność i posiadanie zależne.

b. *Communis opinio* w polskiej doktrynie stanowi pogląd, że substratem własności rolniczej jest mienie w rozumieniu art. 44 Kodeksu cywilnego. Z nie podanych w uzasadnieniu powodów autorzy projektu uprzywilejowane traktowanie przewidziane dla chłopskiej własności rolniczej rezerwują tylko dla nieruchomości rolnych (z częściami składowymi) przełamując w ten sposób wszystkie, niewątpliwie słuszne, ustalenia doktrynalne w tej mierze. Rozwiązanie takie wydaje się mało konsekwentne i w swym aspekcie praktycznym mało korzystne dla rolników. Dlaczego np. maszyny rolnicze, inwentarz żywy, zapasy itp. mają być wyłączone z pod ochrony przyznanej własności rolniczej a ochrona taka ma być przyznawana tylko gruntom z budynkami?

c. W wyniku swej dotychczasowej ewolucji doktrynalnej własność rolnicza przedstawia się nam jako pewna kategoria generalna obejmująca swym zakresem całe mienie wykorzystywane rolniczo. Nawet w okresie PRL udało się tutaj uniknąć dyferencjacji ze względu na sektory ustrojowe, osoby użytkowników etc.

Natomiast art. 6 ust. 1 projektu ogranicza tę generalną kategorię i to w dwojaki sposób: Dla autorów opiniowanego projektu szczególna ochrona przewidziana w jego art. 6 ust. 1 dotyczy tylko własności chłopskiej. Tak więc gospodarstwa należące do osób prawnych, przedsiębiorstwa rolne szczególną opieką państwa, zdaniem autorów projektu, otoczone być nie powinny.

Drugim kryterium ograniczenia szczególnej opieki państwa przewidzianej w art. 6 ust. 1 projektu jest wymóg, by nieruchomości rolne objęte tą opieką wchodziły w skład gospodarstw rodzinnych bądź ulepszanych (art. 12 i 14 projektu). W konsekwencji gospodarstwa mniejsze, które na status gospodarstwa rodzinnego bądź ulepszanego liczyć nie mogą jak też gospodarstwa typu farmerskiego z pod szczególnej ochrony państwa z art. 6 ust. 1 projektu zostały wyłączone.

W ten sposób ogólna, oparta na kryteriach naukowych specyfiki rolniczej, szczególnych wymogów ustroju rolnego i produkcji rolnej kategoria własności rolniczej została przez art. 6 ust. 1 projektu rozsądzona w oparciu o kryteria niewątpliwie polityczne, które mogą przyczynić się do stratyfikacji polskiej wsi, podziału na lepszych i gorszych, objętych opieką prawa i z niej wyłączonych etc. Dodajmy, że brak po temu podstaw merytorycznych. Polskie rolnictwo jest w moim przekonaniu jedno i trudno wyłączać z pod opieki państwa poszczególne jego sektory.

Jest to dalsza konsekwencja krytykowanego przeze mnie (s. 3 i 4 niniejszej opinii) błędnego oparcia całej konstrukcji projektu na osi gospodarstwo rodzinne -pomoc. Znowu powtórzyć trzeba, iż z faktu, że pewne gospodarstwa zasługują w większym stopniu na pomoc państwa nie wynika zwolnienie ustawodawcy z obowiązku tworzenia pewnych kategorii prawnych, rozwiązań właściwych dla całego rolnictwa, prawo dopasowywania tych kategorii tylko do pewnej grupy gospodarstw. A tak się niestety stało w opiniowanym projekcie.

5. W formie tylko krótkiej uwagi o charakterze generalnym należy podnieść, już tutaj w uwagach ogólnych, poważne błędy redakcyjne i językowe opiniowanego projektu. Przychylam się tutaj do szczegółowych uwag sformułowanych przez Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu we wstępnej opinii prawnej do projektu o gospodarstwie rodzinnym z 20 lipca 1995 r.

Ze swej strony dodam, iż szczególnie są dla mnie rażące pewne nowe terminy prawnicze wprowadzone do projektu a będące dosłownym, nie zawsze szczęśliwym, tłumaczeniem odpowiednich terminów z ustawodawstwa krajów zachodnio-europejskich. Podajmy dla przykładu takie terminy jak "ulepszane gospodarstwo rolne", "pomoc instalacyjna", "znamiona rodzinności", "faworyzująca pomoc Państwa", które z pewnością będą musiały być zastąpione odpowiednikami uwzględniającymi bardziej ducha języka polskiego.

Uwagi szczegółowe

Rozmiary niniejszej opinii uniemożliwiają mi odniesienie się do wszystkich istotniejszych rozwiązań opiniowanego projektu, które wywołują sprzeciw, czy też wymagają korekty w ramach aktualnego poziomu wiedzy prawniczej w Polsce. Stąd następujące poniżej uwagi szczegółowe należy traktować tylko jako mające charakter przykładowy, dotyczące tylko kluczowej problematyki projektu.

1. Art. 7 ust. 1 projektu - zawiera bardzo kontrowersyjną decyzję, zgodnie z którą chłopska własność rolnicza nie może być poddana egzekucji świadczeń pieniężnych bez zgody wojewody. Mając na uwadze fakt, iż ruchome składniki gospodarstwa rodzinnego to zdaniem autorów projektu coś innego niż chłopska własność rolnicza, z art. 7 ust. 1 wynika praktyczne wyłączenie egzekucji z gruntów i budynków wchodzących w skład gospodarstw rolnych - bez zgody wojewody.

To bardzo lepperowskie w swym duchu rozwiązanie ma ogromny zasięg dotyczy bowiem zarówno cywilno-prawnych jak też administracyjno-prawnych i skarbowych zobowiązań gospodarstw rodzinnych.

Rozwiązanie takie budzi sprzeciw: Z jednej strony nadmiernie faworyzuje pewną grupę społeczną (weźmy pod uwagę rygoryzm egzekucji skarbowej wobec ludności miejskiej) z drugiej zaś strony może się w praktyce obrócić przeciw samym gospodarstwom rodzinnym. Autorzy projektu nie precyzują rozmiarów pomocy finansowej jaka przysługiwała będzie gospodarstwom rodzinnym. Autorzy projektu nie precyzują rozmiarów pomocy finansowej jaka przysługiwała będzie gospodarstwom rodzinnym. Jeśli była by to pomoc odpowiadają-

ca odpowiednim świadczeniom na rzecz rolników we Wspólnocie Europejskiej, to będzie ona na tyle skromna, że rolnicy będą musieli nadal korzystać z kredytu bankowego. Kredytobiorca, co do którego wiadomo, że ewentualna egzekucja należności uzależniona jest od dodatkowej zgody wojewody nie będzie z pewnością dla większości banków kredytobiorcą godnym zaufania.

W moim przekonaniu przepis art. 7 ust. 1 projektu stanowi nadmierną ingerencję w obrót prawny, zwłaszcza cywilno-prawny naruszający podstawowe zasady tego obrotu. Jeżeli autorzy projektu uważali rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane na podstawie art. 830 kpc czy też odpowiednie przepisy o ściąganiu zobowiązań podatkowych za zbyt rygorystyczne wobec rolników, to wystarczyło zaproponować odpowiednie ich złagodzenie a nie wyłączać gospodarstwa rodzinne, generalnie z pod egzekucji z oddaniem decyzji w tej mierze wojewodzie.

2. Art. 7 ust. 2 projektu - Idea ograniczenia podziału gospodarstw rodzinnych jest słuszna, natomiast jej strona redakcyjna pozostawia wiele do życzenia. Autorom projektu chodzi o zachowanie wymogu z jego art. 12 pkt 2 i pkt 5 a odsyłają do całego art. 12. Jaki np. związek z dopuszczalnością podziału gospodarstwa rodzinnego może mieć wymóg średniego wykształcenia rolniczego głowy rodziny z art. 12 ust. 1?

Zasadniczą luką w regulacji zawartej w art. 7 ust. 2 projektu jest brak odpowiedzi na pytanie jakie będą prawa współwłaścicieli gospodarstwa, którzy nie otrzymali go w naturze przy działale. Nie zapominajmy, że art. 35 projektu wyłączył gospodarstwa rodzinne z podjęcia gospodarstwa rolnego z art. 55¹ kc a w konsekwencji przepisy art. 214-216 kc nie znajdą tu zastosowania. Jeżeli autorzy projektu wyłączają w ogóle, w co wątpię, możliwość spłat z gospodarstwa rodzinnego, to należało to wyraźnie stwierdzić w projekcie.

Szkoda, że nie przewidziano w projekcie instytucji rodzinnych spółek spadkobierców znanych ustawodawstwom zachodnio-europejskim, gdyż właśnie opiniowany projekt stanowi po temu najlepszą okazję.

Przykład art. 7 ust. 2 projektu jest najlepszym dowodem jak dotkliwe mogą być w praktyce skutki niezharmonizowania projektu z innymi działami prawa a między innymi i z kodeksem cywilnym.

3. Art. 8 projektu - Wprowadza bardzo rygorystyczny zapis ograniczający możliwości zbycia nieruchomości gospodarstw rodzinnych nabytych z pomocą finansową państwa nie poświęcając mu zresztą ani słowa w uzasadnieniu. Na tle tego zapisu z art. 8 projektu należy zgłosić następujące uwagi:

a. Jak w sytuacji gdy ustawodawstwo polskie dotyczące rolnictwa robi wszystko, czasem posuwając się zbyt daleko, by ułatwić i zliberalizować obrót rolny można pogodzić z tym tak daleko posuniętym ograniczeniem obrotu, które zresztą nie jest w ogóle potrzebne, gdyż jego funkcje zabezpieczające dla interesu państwa doskonale może spełnić instytucja hipoteki.

b. Projekt w ogóle nie precyzuje jaki rodzaj pomocy finansowej Państw uzasadnia

ograniczenie obrotowe z art. 8. Czy np. 2-3% obniżka kredytu zaciągniętego na zakup nieruchomości j spłaconego po 2 latach uzasadnia 10—letni zakaz zbycia?

c. Jak można zmuszać rolnika z pod Ustrzyk Dolnych chcącego sprzedać 1 ha swych gruntów by uzyskiwał na to zgodę Ministra. W sytuacji, gdy reforma samorządowa przygotowuje nas do wprowadzenia powiatów trudno zapis zawarty w art. 8 projektu uznać z zasadny.

d. To samo dotyczy zakazu obciążania własności rolniczej wierzytelnościami podlegającymi egzekucji bez zgody Ministra. Przecież w ten sposób rolnik chcący zaciągnąć bieżący kredyt na zakup nawozów będzie musiał w tej sprawie pisać do Warszawy! Z tym momentem rolnicy przestają być praktycznie partnerami banków, co pozbawi ich możliwości szybkiego zaciągnięcia kredytów nawet na działalność bieżącą. Art. 8 projektu wywołuje gorący sprzeciw.

4. Art. 9 projektu - Przepis ten wprowadza generalne, ustawowe, państwowe prawo pierwokupu chłopskiej własności rolniczej. Nawet w okresie najbardziej intensywnego zwalczania chłopskiej własności rolniczej PRL nie odważyła się wprowadzić instytucji generalnego państwowego pierwokupu własności chłopskiej. Czyni to natomiast projekt PSL promujący rodzinne gospodarstwa chłopskie. Za całe uzasadnienie tej jakże doniosłej w skutkach decyzji (s. 20) znajdujemy stwierdzenie, że pierwokup państwowy wprowadzany jest w związku z tym, że we własności rolniczej tkwi "grosz publiczny" oraz zapewnienie, że instytucja pierwokupu chłopskiej własności nie będzie wykorzystana dla celów innych niż jej ochrona i przeznaczenie dla gospodarstw rodzinnych.

Dyspozycję zawartą w art. 8 projektu uważam za jedno z jego najgorszych rozwiązań. Będzie ono niechętnie przyjęte na wsi, gdzie rolnicy bardzo źle znoszą każde nowe ograniczenie ich swobody gospodarczej. Spowoduje ono ponadto ogromne kłopoty dla państwa jeśli będzie chciało wcielić instytucję państwowego pierwokupu w życie. Agencja Własności Rolnej ma wystarczające kłopoty z zagospodarowaniem 4 mln ha gruntów Zasobu, by obarczać ją jeszcze zakupem gruntów gospodarstw rodzinnych. Jeżeli autorzy projektu mieli zamiar, przewidywali prowadzenie odrębnej gospodarki wykupywanymi gruntami na rzecz gospodarstw rodzinnych, to należało to w projekcie zaznaczyć i wskazać odpowiednią instytucję, która gospodarzkę taką by prowadziła.

Pozostaje wreszcie problem pierwszeństwa państwowego prawa pierwokupu w stosunku choćby do prawa pierwokupu dzierżawców czy współwłaścicieli (an. 166 i 195 §2 kc). Jeśli intencją autorów projektu było rzeczywiście wyłączyć gospodarstwa rodzinne z pod działania kodeksu cywilnego, to problem w samej rzeczy nie powstaje. Jeśli jednak tak nie było. to jest rzeczą konieczną ustalenie pierwszeństwa różnych form ustawowego prawa pierwokupu i wykupu w trakcie licytacji w stosunku do państwowego prawa pierwokupu z art. 9 projektu.

W każdym razie pozostaje nieuregulowana sprawa pierwszeństwa państwowego prawa pierwokupu z art. 8 opiniowanego projektu z tzw. sąsiedzkim prawem pierwokupu z art. 27 ust. 1 projektu.

5. Odnośnie art. 7, 8, 9 projektu - Na tle uwag zgłoszonych powyżej odnośnie tych trzech przepisów projektu nasuwa się refleksja generalna: Celem projektu jest niewątpliwie promocja na polskiej wsi nowej instytucji, nowego reżimu prawnego gospodarstw rodzinnych. Przyjęcie takiego reżimu uzależnione jest jednak od wniosku rolnika (art. 25 ust. 1 projektu). Powstaje na tym tle pytanie jak autorzy projektu wyobrażają sobie, że rolnicy będą chętnie, na szerszą skalę, podejmować decyzje przyjęcia reżimu gospodarstwa rodzinnego skoro z tym momentem, niejako *ipso facto* nakładają na siebie liczne i uciążliwe ograniczenia ich swobody dysponowania gospodarstwem i. co ważniejsze, ograniczenia swej zdolności kredytowej. Nie wydaje się, by pomoc finansowa zaoferowana tym gospodarstwom przez państwo była na tyle wysoka, aby nie tylko zrównoważyć lecz jeszcze przeważać ograniczenia związane ze statusem gospodarstwa rodzinnego.

6. Art. 10 i 11 projektu - Sama idea pewnej stabilizacji stosunku dzierżawnego gdzie dzierżawca jest gospodarstwo rodzinne jest słuszna. Jednakże jej redakcja jest bardzo dyskusyjna a w szczególności:

a. Ochrona przyznawana dzierżawom zawartym dopiero na okres co najmniej lat dwudziestu jest zbyt wąska. Tak długie dzierżawy są w polskim obrocie rolnym rzadkie, zwłaszcza w obrocie międzychłopskim. Osobiście opowiadałbym się za objęciem ochroną już dzierżaw zawartych na okres lat 10, których zresztą też jest mało - może poza dzierżawą gruntów Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, gdzie niekiedy występują.

b. Zakaz rozwiązywania dzierżawy zawarty w art. 11 ujęty jest zbyt generalnie i rygorystycznie. Wydaje się, iż w każdym wypadku rozwiązanie stosunku dzierżawy za zgodnym porozumieniem stron powinno być dopuszczalne bez zgody wojewody. Trudno przecież zmuszać rolnika prowadzącego gospodarstwo rodzinne, by wbrew własnej woli prowadził produkcję na dzierżawionej nieruchomości mimo, że jest to dlań np. nieopłacalne zaś wydzierżawiający wyraża zgodę na ponowne przejęcie gruntu. Ingerencja organu administracji jest tu naprawdę zbędna.

7. Art. 12 projektu - Definicja gospodarstwa rodzinnego zawarta w tym przepisie jest prawie dosłownie przepisana definicją gospodarstwa rolnego zdolnego do rozwoju z dyrektywy Rady 159\72. Moim zdaniem, takie dosłowne przenoszenie przepisów europejskich do ustawodawstwa polskiego, bez uwzględnienia naszej rodzimej specyfiki, nie jest wskazane i może się okazać niekorzystne w praktyce.

Osobiście określałbym gospodarstwo rolne nieco inaczej. Trudno jednakże równocześnie podważać pewne zasady, które legły u podstaw zastosowanej przez autorów projektu definicji. Ograniczę się w związku z tym do zgłoszenia tylko kilku wątpliwości o stosunkowo mniejszym znaczeniu:

a. Wymóg średniego wykształcenia rolniczego dla głowy gospodarstwa rodzinnego (art. 12 pkt 1 projektu) wydaje się zbyt surowy, mogący w istotny sposób ograniczyć praktyczne oddziaływanie instytucji gospodarstwa rodzinnego.

b. Uzależnienia nabycia przez gospodarstwo rolne statusu gospodarstwa rodzinnego (art. 12 pkt 5 projektu) od tego, by mieściło się ono w rozmiarach produkcji ustalanych roz-

porządzeniami Rady Wspólnot Europejskich jest zupełnie błędne. Przepisy europejskie, o których mowa w art. 12 ust. 5 projektu są wyrazem zupełnie innej polityki rolnej, innych celów i realiów oddziaływania na rolnictwo niż w Polsce, która, poza nielicznymi wyjątkami, nie ogranicza jeszcze swej produkcji rolnej. Stąd ich stosowanie do gospodarstw rodzinnych może mieć bardzo niekorzystne skutki praktyczne.

8. Art. 15-20 projektu - wprowadza instytucję minimalnych i maksymalnych norm obszarowych dla gospodarstwa rodzinnego.

Jest rzeczą oczywistą, że gospodarstwo o charakterze rodzinnym korzystające z uprzywilejowanego statusu prawnego musi się mieścić w określonym przedziale obszarowym. Takie wprowadzenie limitów obszarowych dla gospodarstwa jest zawsze operacją dość bolesną, do której wypada podchodzić z dużą ostrożnością. W moim przekonaniu ostrożności tej nie zachowali autorzy projektu.

Przede wszystkim za bardzo niezgrabne należy, moim zdaniem, uznać ponowne wprowadzenie do ustawodawstwa polskiego terminów "maksymalna" i "minimalna" norma obszarowa. Terminy te wprowadzone w okresie PRL mają w mentalności chłopów bardzo negatywne, zastane znaczenie datujące się z okresu PRL. Ponowne ich wprowadzenie do ustawodawstwa polskiego jest dużą nieostrożnością, niezgrabnością polityczną, która może zrazić rolników do idei gospodarstwa rodzinnego mimo, że terminy te mają obecnie zupełnie inne znaczenie. Można je przecież bardzo łatwo zastąpić innymi, podobnymi terminami nie mającymi już tak zastanego negatywnego znaczenia w mentalności rolników.

Przeciwstawiłbym się dalej ustaleniu sztywnej normy maksymalnej w wysokości 100 ha. Nawiązywanie do maksymalnej normy z PRL jest tu przede wszystkim nieuzasadnione, chodzi wszak o realizację zupełnie innych celów. Autorzy zupełnie niepotrzebnie czują się tu skrepowani ustawodawstwem PRL (por. s. 23 uzasadnienia projektu).

W moim przekonaniu o maksymalnym obszarze gospodarstwa rodzinnego powinna decydować ilość zatrudnionych w nim członków rodziny przemnożona przez obszar przypadający na JPL. N.p. rolnik pracujący z 2 dorosłymi synami i synowymi może spokojnie uprawiać więcej niż 100 ha przy odpowiedniej mechanizacji. Dlaczego więc przez sam fakt, że gospodarstwo jego przekroczyło powierzchnię 100 ha ma pozbawiać go statusu gospodarstwa rodzinnego.

Z projektu nie wynika dalej, czy grunty dzierżawione przez rolnika zalicza się na poczet maksymalnej i minimalnej normy obszarowej. Nie zrozumiałe jest tak samo dlaczego grunty leśne mają być wliczane do normy maksymalnej gospodarstw rodzinnych a nie wliczane do normy maksymalnej gospodarstw prowadzących działalność komplementarną (arg. ex. art. 17 projektu).

Poważne trudności interpretacyjne i praktyczne może nasunąć treść art. 18 projektu. Wprowadza on pojęcie "Popierana faworyzująca (sic!) pomocą państwa norma obszarowa". Czytelnik projektu nie jest w stanie rozstrzygnąć, w oparciu o brzmienie art. 18, czy intencją autorów było ograniczenie pomocy państwowej przyznawanej gospodarstwom rodzinnym tylko do gospodarstw spełniających parametr 1.6 normy obszarowej na jedną JPL. A mieć to

będzie wręcz kluczowe znaczenie praktyczne.

W moim przekonaniu wreszcie przewidziana w art. 20 projektu sankcja przekroczenia przez gospodarstwo rodzinne normy maksymalnej powodujące "... z mocy samego prawa utratę prawnego przymiotu rodzinności gospodarstwa i jego wykreślenie z rejestru rodzinnych gospodarstw rolnych" jest zbyt rygorystyczna. Gospodarstwo powinno, moim zdaniem, podlegać dalej reżimowi gospodarstw rolnych a utracić tylko prawo do pomocy państwowej. Próg obszarowy powodujący ostateczną utratę statusu gospodarstwa rodzinnego mógłby być wówczas znacznie wyższy. Jeszcze raz przejawia się nam tutaj ujemny skutek zbyt ścisłego powiązania przez autorów projektu rodzinnego charakteru gospodarstwa z korzystaniem przez nie z pomocy państwowej o czym pisałem w uwagach ogólnych do niniejszej opinii (pkt

9. Art. 27 projektu - przejmuje znaną instytucję włoską tzw. sąsiedzkiego prawa pierwokupu. *Ratio legis* tej instytucji jest słuszna i prawidłowo wykorzystywany pierwokup sąsiedzki może stać się efektywnym instrumentem prawnym koncentracji gruntów gospodarstw rolnych i poprawy ich konfiguracji. Wersja tej instytucji zawarta w opiniowanym projekcie nastęrcza jednak istotne zastrzeżenia:

a. Dlaczego sąsiedzkie prawo pierwokupu ograniczone zostało tylko do "ulepszanych" gospodarstw rodzinnych. Powinny z niego korzystać wszystkie gospodarstwa rodzinne.

b. Kryterium 500-metrowej odległości od gospodarstwa rodzinnego jest bardzo nieprecyzyjne i może doprowadzić do wielu sytuacji konfliktowych. W art. 27 projektu nie znajdziemy bowiem żadnej odpowiedzi na pytanie komu przysługuje prawo pierwokupu jeśli jest kilka gospodarstw rodzinnych położonych w odległości 500 m od sprzedawanej nieruchomości i każde z nich zamierza skorzystać z przysługującego mu ustawowego prawa pierwokupu.

c. Podobnie brak ustalenia pierwszeństwa sąsiedzkiego prawa pierwokupu w zbiegu z innymi wypadkami ustawowego prawa pierwokupu nieruchomości rolnej jak np. prawem pierwokupu dzierżawcy, współwłaściciela czy choćby ustawowego prawa pierwokupu Państwa wprowadzonego przez art. 9 projektu. To następna niekorzystna konsekwencja wyłączenia gospodarstw rodzinnych z pod działania art. 55 kc o czym jeszcze raz niżej.

10. Art. 35 projektu - W trakcie niniejszej opinii kilkakrotnie krytykowałem, niejako *in anticipando*. decyzję autorów projektu wyłączenia gospodarstw rodzinnych z pod działania definicji gospodarstwa rolnego z art. 55" kodeksu cywilnego. Czas zająć się nieco szerzej tą kwestią.

Do końca nie jestem pewien czy autorzy projektu zdawali sobie sprawę ze skutków prawnych swej decyzji, której dali wyraz w art. 35 projektu. Skoro bowiem gospodarstw rodzinnych nie można traktować, zgodnie z art. 35 projektu, jako gospodarstw rolnych w rozumieniu kodeksu cywilnego, to automatycznie nie mogą się do nich stosować także te postanowienia kodeksu cywilnego, które adresowane są do gospodarstw rolnych. Abstrahując od faktu, iż brak jakichkolwiek przesłanek konstytucyjnych, systemowych, celowościowych takiego wyłączenia warto zwrócić uwagę autorów projektu na niekorzystne dla gospodarstw

skutki prawne wynikające z takiej decyzji ustawodawców:

1. Gospodarstw rodzinne zostają automatycznie wyłączone ze szczególnego porządku dziedziczenia określonego w tytule X księgi IV kodeksu cywilnego. W konsekwencji fakt pracy w gospodarstwie, posiadanie odpowiednich kwalifikacji rolniczych nie będzie już dawał członkom rodziny rolnika pierwszeństwa do dziedziczenia gospodarstwa rodzinnego. Dziedziczenie ustawowe takiego gospodarstwa odbywać się będzie na zasadach ogólnych, a więc w oparciu o sam fakt pokrewieństwa.

2. Prawa w gospodarstwie jak też kwalifikacje rolnicze przestaną decydować o pierwszeństwie członków rodziny rolnika do objęcia gospodarstwa rodzinnego w naturze w wyniku zniesienia współwłasności czy działu spadku.

3. członek rodziny, który objął gospodarstwo rodzinne w wyniku działu nie będzie mógł skorzystać z ulg w spłatach z takiego gospodarstwa na rzecz innych członków rodziny czy też innych współwłaścicieli.

4. Członkowie rodziny rolnika będący niekiedy również jego współwłaścicielami nie będą mogli korzystać z ustawowego prawa pierwokupu udziałów innych współwłaścicieli z art. 166 § 1 kc. Utrudni to koncentrację gruntów w gospodarstwach rodzinnych.

5. Rolnicy prowadzący gospodarstwo rodzinne a równocześnie będący dzierżawcami gruntów rolnych nie będą mogli korzystać z prawa pierwokupu dzierżawców z art. 695 § 2 kc.

6. Do rolników prowadzących gospodarstwa rodzinne nie będą stosować się ograniczenia egzekucyjne, o których mowa w art. 830 kpc.

7. Nie będą oni wreszcie mogli się domagać zwrotu nieruchomości, które przed 1982 r. odziedziczył z ustawy Skarb Państwa (art. 15 ustawy z 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny).

Wymienione tu konsekwencje wyłączenia gospodarstw rodzinnych z pod działania art. 55" można by mnożyć. Te, które tutaj wyliczyłem wystarczą, moim zdaniem, do wykazania całkowitej bezpodstawności i praktycznej szkodliwości rozwiązania zawartego w art. 35 projektu.

Konkluzje

1. Rozpoczęcie prac nad ustaleniem szczególnego statusu prawnego gospodarstwa rodzinnego należy powitać z zadowoleniem.

2. Opiniowany projekt ma liczne, bardzo istotne wady, a to:

a. Zbyt ściśle uzależnia i wiąże posiadanie statusu gospodarstwa rodzinnego z prawem do pomocy państwowej. Zadaniem ustawy winno być natomiast ustalenie wewnętrznej organizacji i stabilizacja pozycji prawnej gospodarstwa rodzinnego niezależnie od tego czy pobiera ono pomoc państwową czy też nie.

b. Projekt bezzasadnie odsyła wprost do ustawodawstwa europejskiego.

c. Projekt jest słabo zsynchronizowany i zharmonizowany z innymi gałęziami polskiego systemu prawa.

d. Zawarta w projekcie regulacja instytucji własności rolniczej jest cywilistycznie nie-

spójna i niepotrzebnie zrywa z całym dorobkiem i kierunkiem ewolucji polskiej doktryny i ustawodawstwa w tej materii.

e. Projekt wprowadza zbyt daleko idące ograniczenia w wykonywaniu własności rolniczej i dysponowaniu nią.

f. Bardzo groźna w skutkach praktycznych może okazać się decyzja autorów projektu wyłączenia gospodarstw rodzinnych z pod działania art. 55 kc.

3. Pod względem konstrukcyjnym, redakcyjnym i językowym projekt ma bardzo dużo usterek.

4. Nie zrażając się zaistniałymi trudnościami, należy kontynuować prace nad przygotowaniem nowego projektu ustawy o gospodarstwie rodzinnym, na którą istnieje ogromne zapotrzebowanie społeczne.

Opracował: prof. dr hab. A. Lichorowicz

Kraków, 16 listopada 1995 r.